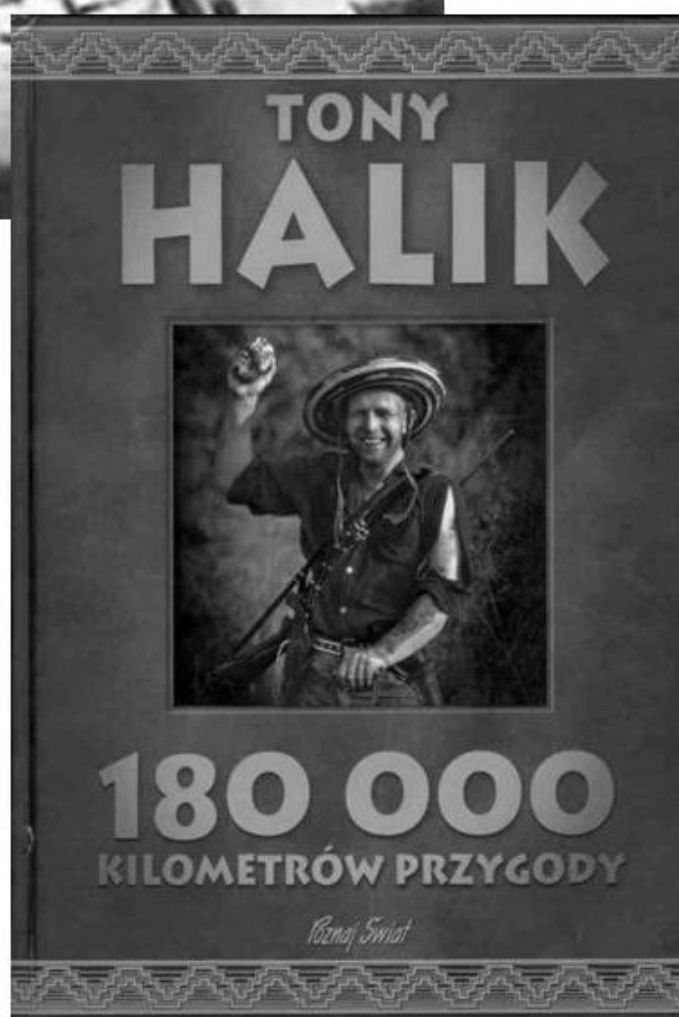


SLO - gan



W tym wydaniu dowiedziecie się kilku nowych ciekawostek na temat naszego wspaniałego patrona szkoły, Toniego Halika. Czytanie urozmaici i umilą wam zdjęcia zamieszczone w gazecie.

Pozdrawiamy Redakcja



SPIS TREŚCI

Kalendarium życia	3
Informacje o Tonym Haliku.....	4, 5
Wynalazek Halika i jego twóczość.....	6
Fałszywe wiadomości o życiu	7
Krzyżówka	8

Redakcja:

Aleksandra Stolarczyk & Katarzy-



Kalendarium życia Tony'ego Halika

24.01.1921- urodził się w Toruniu

1946- poślubił Pierrette Andree Coutin

1954- przyjął obywatelstwo argentyńskie aby móc swobodnie podróżować

1976- dotarł do legendarnej stolicy Inków - Vilcumbay

1950- zaczął pracować dla amerykańskiej sieci TV NBC

1957- rozpoczął podróż z Ziemi Ognistej do Alaski (1536 dni)

1959- narodziny syna Ozana

1962- na zakończenie podróży za kręgiem polarnym wbili w ziemię dwie flagi: Polski i Argentyny

1960-70- w Meksyku był korespondentem NBC na Amerykę Łacińską

1972- „The Humanista Prize”

1974- poznał Elżbietę Dzikowską

1975- otrzymał medal za zasługi dla miasta Farcnia

1978- latał na bajerach

1985- złoty Elan

1985- zasłużony dla miasta Toruń

1986- „Wiktor”

1987-88- opłynął świat na pokładzie żaglowca

1993- wyróżnienie od telewizji Polskiej za cykl „Pieprz i Wanilia”

1996- II Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Ostrołęce jako pierwsza szkoła w Polsce wybrała Tony'ego Halika na swojego Patrona.

23.05.1998- śmierć

2003- Otwarcie Muzeum Podróżników im. Tony'ego Halika w Toruniu. Zostało ono powołane do życia jako kolejny Oddział Muzeum Okręgowego w Toruniu.

2003- Regaty o Memoriał Tony'ego Halika

TONY HALIK

Urodził się jako Mieczysław Sędzimir Halik, syn Zbigniewa i Heleny-właścicieli majątków ziemskich Tupadło, potem Żabin. W wieku 14 lat wbrew woli ojca popłynął jako flisak na tratwie z Płocka do granicy Wolnego Miasta Gdańska. Wyprawie przeszkodziła Straż Graniczna, która pod eskortą odstawiła go do domu. Uczył się w płockim Liceum im. Stanisława Małachowskiego, jednakże ukończył inną szkołę – Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły w Płocku. Po wybuchu II wojny światowej Halik przedostał się i przez Zaleszczyki do Rumunii i następnie do Francji, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. Następnie trafił do Wielkiej Brytanii, gdzie służył w Polskich

Siłach Powietrznych. Wówczas po raz pierwszy zetknął się z kamerą, filmując samoloty. Sam został zestrzelony przez Niemców w okolicach kanału La Manche. Pomoc dotarła dopiero po czterech godzinach i wyłowionego z wody, przemarzniętego i nieprzytomnego zawieziono go do szpitala w Szkocji. W czasie rekonwalescencji wysyłał listy do przyjaciela w Londynie, w których opisywał swoje wojenne losy. Listy te były drukowane w jednym z angielskich czasopism, a Halik polubił dziennikarstwo. Po powrocie do zdrowia Halik wrócił do lotnictwa, ale został ponownie zestrzelony nad Francją. Uratował życie lądując na pewnej farmie, gdzie schronienia udzieliła mu Pierrette Andrée Courtin. Halik przyłączył się potem do Ruchu Oporu. W 1943 roku dzięki pomocy francuskich partyzantów Halik dostał się przez Hiszpanię z powrotem do Wielkiej Brytanii. Został odzna-

- czony francuskim Krzyżem Wojennym. Za męstwo otrzymał też brytyjskie i polskie odznaczenia wojskowe. Został wysłany z Anglii do Afryki, jako budowniczy mostów i pomocniczych lądowisk. W Kenii zetknął się po raz pierwszy z plemionami o kulturze odległej od europejskiej. W Afryce zdobywał pierwsze doświadczenia w filmowaniu dzikich zwierząt. Po powrocie do Wielkiej Brytanii w 1948 roku podpisał kontrakt z prywatną argentyńską transportową linią lotniczą. Wraz z żoną wyemigrował do tego kraju i w 1952 roku przeniósł się do Argentyny, aby móc swobodnie podróżować. W Argentynie nikt nie potrafił wymówić jego polskich imion, przyjął więc imię *Antonio*. W Buenos Aires zorganizował i prowadził szkołę lotniczą, potem był fotografem w ekipie obsługującej Juana Peróna. Zafascynowany Indianami, wyjeżdżał często z żoną

do amazońskiej dżungli. Na swoją pierwszą wojenną podróż nie poleciał jednak samolotem, a l e z a k u - pił żaglówkę która o t r z y m a ła n a - zwę *Halikówka* i z żoną popłynął rzeką Parana w poszukiwaniu indiańskich plemion. Po tej wyprawie zaczął współpracować z czasopismem „Life”, a następnie *Time and Life*, *Sport Magazine* oraz ze stacjami telewizyjnymi. Od 1950 roku zaczął pracować dla amerykańskiej sieci telewizyjnej NBC. Wtedy po raz pierwszy nazwano go zdrobnieniem *Tony* i tak już zostało. Halik potrafił rozmawiać w wielu obcych językach: hiszpańskim, angielskim, francuskim, portugalskim, włoskim, rosyjskim, niemieckim, czeskim. Stronił od polityki, ale za jego cykl programów politycznych o Kubie NBC zdobyło nagrodę Pulitzera. Najślynniejszą podróż

odbył z Ziemi Ognistej do Alaski. Rozpoczęła się ona w 1957 roku i trwała 1536 dni – przemierzali 182 624 km i wydali ponad 80 tysięcy dolarów. Zwiedzili wówczas 21 krajów, przekroczyli 140 rzek i bagien, wybudowali 14 mostów i zmienili 8 kompletów opon. Najwyżej dotarli na 5200 m n.p.m., podróżowali w temperaturach od -50 do +60 °C. Podczas podróży używali namiotu *Turin* z nieprzemakalną podłogą i podwójnym dachem, który rozbijali 684 razy i spędzili w nim 1253 noce. Na zakończenie podróży, za kręgiem polarnym, wbili w ziemię dwie flagi: polską i argentyńską. Wiele lat później Halik, ku swemu zdziwieniu, dowiedział się, iż na trasie jego podróży powstała miejscowość Puente Halik (Most Halika). Jak się okazało podczas jednej z przepraw Tony Halik zbudował most. Dla żartu wbili

w ziemię tablicę informacyjną z takim napisem i ruszył w dalszą drogę. Wkrótce potem ludzie zaczęli korzystać z prowizorycznego mostu, ulepszać go, a powstała tam osada przyjęła nazwę, jaką pozostawił po sobie Tony Halik. Zmarł po długiej chorobie. 28 maja 1998 został p o c h o w a n y na Cmentarzu Bródnowskim w grobie rodzinnym obok matki Elżbiety Dzikowskiej. W 2002 roku wykonano pomnik z granitu, na którym widnieje krzyż z zawieszonym na nim plecakiem którego autorem jest polski rzeźbiarz profesor Gustaw Zemła.



Wynalazek Tony'ego Halika:

Podczas długich podróży samochodowych sprawą kłopotliwą było pranie ubrań. Halik wymyślił i skonstruował bardzo prostą, ale jednocześnie bardzo praktyczną „pralkę”. Wykonał ją z wojskowej puszki po konserwach, zawieszanej na zewnątrz samochodu. Pra-

-nie odbywało się poprzez dodanie wody i mydła. Wyboje i dziury na drodze powodowały wstrząsy, więc pranie było tym czystsze im gorsza była droga jego podróży. Ubrania suszył na słońcu i wietrze, wieszając je na sznurku przymocowanym do boku samochodu.

Tony Halik napisał 13 książek. Poniżej tytuły niektórych z nich:

- "200 dni w Mato Grosso"
- "Z kamerą i strzelbą przez Mato Grosso"
- "180 000 kilometrów przygody"
- "Jeep - moja wielka przygoda"
- "Urodzony dla przygody"
- "Wielkie przygody małej Patrycji"
- „Moja wielka przygoda”

Pisywał również artykuły dla:

- "Life"
- "Time and Life"
- "Sport Magazine"
- "Kontynentów"

Falszywe wiadomości o śmierci i niebezpieczeństwa

Podczas jego wypraw, trzykrotnie pojawiły się fałszywe wiadomości o śmierci Tony Halika. Po raz pierwszy stało się to podczas pobytu w Boliwii, w Tipuani. Jeden z poszukiwaczy złota oświadczył w La Paz, że widział jak wraz z żoną Halik tonął w rzece Coroico. Po artykule na temat swojej śmierci Halik musiał szybko wysyłać listy do przyjaciół, informując ich, że pozostali przy życiu.

Historia powtórzyła się, gdy opóźniał się powrót Halików od Indian Jibarów. Pojawiła się wówczas pogłoska, że spreparowano już ich głowy, które ozdobią muzeum etnograficzne. Po raz kolejny wiadomość o swojej śmierci usłyszeli z radia, podczas odpoczynku na fermie przyjaciół w Cali – ich samochód był podziurawiony od kul i wymagał gruntownego remontu. Dziennikarz poinformował, że Halikowie zginęli pomiędzy Pasto a Popayán na drodze nawie-

-dzonej przez uzbrojone grupy, napadające i rabujące podróżnych. Rzekomo szczątki ich wozu widziano u stóp skał, a ciała nie udało się zidentyfikować.

Tony Halik otarł się o śmierć wiele razy podczas: wojny, rejsów na morzu, polowań na dzikie zwierzęta, napadów rabusiów i wrogich Indian, w zatrutych strzałach i jądzie węży. Był zmuszony wyskoczyć na spadochronie z płonącego samolotu. Na wysokości 1370 metrów podczas filmowania gór Hondurasu ich śmigłowiec uległ awarii. Halik nie utracił zimnej krwi, tylko kontynuował filmowanie, wnioskując, że przynajmniej nagrany film może się uratować. Pilot był jednak w stanie uniknąć rozbicia – Halik zawisnął na pasach, łamiąc sobie obojczyk. Innym razem do spokojnie bawiącego się syna skradał się jaguar. Halik, nie tracąc opanowania, zastrzelił go jednym strzałem.

